

Księga Urantii

<< [Przekaz 139](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 141](#) >>

Przekaz 140

Wyświęcenie Dwunastu

140:0.1 (1568.1) TUŻ przed południem, w niedzielę, 12 stycznia, roku 27 n.e., Jezus zwołał apostołów, aby ich wyświęcić na publicznych nauczycieli ewangelii królestwa. Każdego niemalże dnia Dwunastu czekało na wezwanie; i tego ranka również nie odpłynęli zbyt daleko od brzegu na ryby. Kilku z nich kręciło się w pobliżu brzegu, reperując sieci i dłubiąc przy sprzęcie rybackim.

140:0.2 (1568.2) Kiedy Jezus, idąc wybrzeżem, zaczął zwoływać apostołów jako pierwszych przywołał Andrzeja i Piotra, którzy łowili przy brzegu; następnie dał znak Jakubowi i Janowi, którzy byli w pobliskiej łodzi i reperując sieci gawędzili ze swym ojcem, Zebedeuszem. I tak, dwójkami, zebrał resztę apostołów, a kiedy zgromadził ich wszystkich dwunastu, poszedł z nimi na wzgórze, na północ od Kafarnaum, gdzie zaczął ich nauczać, przygotowując do oficjalnego wyświęcenia.

140:0.3 (1568.3) Przynajmniej raz cała dwunastka apostołów milczała; nawet Piotr był w refleksyjnym nastroju. W końcu nadeszła tak długo

oczekiwana godzina! Odeszli z Mistrzem w ustronne miejsce, aby uczestniczyć w swego rodzaju uroczystej ceremonii, w osobistej konsekracji i zbiorowym poświęceniu się najświętszej pracy, reprezentowania swego Mistrza podczas głoszenia nadchodzącego królestwa jego Ojca.

1. Nauczanie wstępne

140:1.1 (1568.4) Przed formalnym obrzędem wyświęcenia Jezus przemawiał do Dwunastu, kiedy siedzieli wokół niego: „Bracia moi, wybiła godzina królestwa. Przyprowadziłem was tutaj, w ustronne miejsce, aby przedstawić was Ojcu jako ambasadorów królestwa. Niektórzy z was słyszeli mnie, jak mówiłem o tym królestwie w synagodze, gdy pierwsi byli powołani. Każdy z was nauczył się więcej o królestwie Ojca, odkąd pracowaliście ze mną w miastach wokół Morza Galilejskiego. Ale właśnie teraz muszę powiedzieć wam jeszcze więcej na temat tego królestwa.

140:1.2 (1568.5) Nowe królestwo, które wkrótce mój Ojciec zaprowadzi w sercach swoich ziemskich dzieci, będzie panowaniem wiecznym. Nie będzie końca rządów mojego Ojca w sercach tych, którzy pragną czynić jego Boską wolę. Oświadczam wam, że mój Ojciec nie jest Bogiem Żydów czy nie-Żydów. Wielu przyjdzie ze wschodu i zachodu, aby zasiąść z nami w królestwie Ojca, podczas gdy wiele dzieci Abrahama nie zechce wejść do tej nowej wspólnoty, rządów Ojcowskiego ducha w sercach dzieci ludzkich.

140:1.3 (1568.6) Moc tego królestwa nie będzie opierać się na sile wojska, ani na potędze bogactwa, ale raczej na chwale Boskiego ducha, który przybędzie nauczać umysły i władać sercami nowo narodzonych obywateli tego, niebiańskiego królestwa synów Boga. To jest braterstwo miłości, w którym panuje prawość i którego zawołanie bitewne powinno brzmieć: pokój na Ziemi i dobra wola dla wszystkich ludzi. Królestwo, które wkrótce pójdziecie głosić, jest pragnieniem dobrych ludzi ze wszystkich epok, nadzieją całej Ziemi i wypełnieniem mądrych obietnic wszystkich proroków.

140:1.4 (1569.1) Ale przed wami, moje dzieci, jak i przed wszystkimi innymi, którzy wejdą za wami do tego królestwa, stoi poważna próba. Wiara, sama w sobie, przeprowadzi was przez jego bramy, ale jeśli chcecie wciąż się rozwijać w postępowym życiu boskiego braterstwa, musicie wydać owoce ducha mojego Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie każdy, kto mówi, «Panie, Panie» wejdzie do królestwa nieba, ale raczej ten, co wykonuje wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

140:1.5 (1569.2) Wasze posłanie dla świata powinno brzmieć: szukaj najpierw królestwa Bożego i jego prawości, a gdy je znajdziesz, wszystkie inne rzeczy potrzebne do wiecznego życia będą z tym przydane. A teraz chciałbym wam wyjaśnić, że królestwo mojego Ojca nie przyjdzie z ostentacyjnym pokazem mocy czy niestosownym widowiskiem. Nie będziecie więc mogli iść i głosić to królestwo, mówiąc, «jest tutaj» czy «jest tam», bo królestwo, którego nauczacie, jest Bogiem w was.

140:1.6 (1569.3) Ktokolwiek chciałby stać się wielkim w królestwie mojego Ojca, musi stać się sługą wszystkich; a ktokolwiek będzie pierwszym pośród was, niech będzie sługą swoich braci. Jednak, kiedy raz prawdziwie otrzymacie obywatelstwo w niebiańskim królestwie, nie jesteście już sługami, ale synami, synami żywego Boga. I tak to królestwo powinno rozwijać się na świecie, aż zniszczy wszelkie przeszkody i przywiedzie wszystkich ludzi do poznania mojego Ojca i do wiary w zbawczą prawdę, którą przyszedłem głosić. Nawet teraz królestwo jest w zasięgu ręki i niektórzy z was nie umrą, aż nie ujrzą panowania Boga, przychodzącego w wielkiej mocy.

140:1.7 (1569.4) A to, co wasze oczy teraz widzą, ten skromny początek złożony z dwunastu pospolitych ludzi, powinno pomnażać się i rosnać, aż w końcu cała Ziemia wypełni się chwałą mojego Ojca. I nie tak za sprawą słów, które mówicie, ale poprzez życie, którym żyjecie, ludzie będą poznawać, że byliście ze mną i nauczyliście się rzeczywistości królestwa. I chociaż nie kładę ciężkiego brzemienia na wasze umysły, wkrótce nałożę na wasze dusze solenną odpowiedzialność reprezentowania mnie na świecie, kiedy niedługo was opuszczę, tak jak ja w tym życiu, w ciele, reprezentuję mojego Ojca”. A kiedy Jezus skończył, wstał.

2. Wyświęcenie

140:2.1 (1569.5) Jezus kazał teraz dwunastu śmiertelnikom, którzy przed chwilą słuchali jego proklamacji królestwa, aby uklękli wokół niego w

kole. Potem Mistrz kładł swoje ręce na głowie każdego apostoła, zaczynając od Judasza Iskarioty a kończąc na Andrzeju. Kiedy ich pobłogosławił, rozłożył ręce i modlił się:

140:2.2 (1569.6) „Ojcze mój, przyprowadziłem tobie tych ludzi, moich posłańców. Spośród naszych dzieci na Ziemi wybrałem tych Dwunastu, aby szli i mnie reprezentowali, tak jak ja przyszedłem reprezentować ciebie. Kochaj ich i bądź z nimi, tak jak zawsze mnie kochałeś i byłeś ze mną. A teraz, mój Ojcze, daj tym ludziom mądrość, tak jak ja w ich ręce składam wszystkie sprawy nadchodzącego królestwa. I chciałbym, jeśli jest to twoją wolą, pozostać chwilę na Ziemi, aby im pomóc w ich pracy dla królestwa. I jeszcze raz, mój Ojcze, dziękuję ci za tych ludzi i powierzam ich twojej opiece, podczas gdy ja pójdę skończyć tę pracę, którą zleciłeś mi wykonać”.

140:2.3 (1570.1) Kiedy Jezus skończył się modlić, każdy z apostołów pozostawał pochylony na swoim miejscu. I upłynęło wiele minut, zanim nawet Piotr ośmielił się podnieść oczy, aby popatrzeć na Mistrza. Jeden po drugim obejmowali Jezusa, ale nikt nic nie mówił. Wielka cisza przepełniła to miejsce, podczas gdy zastęp istot niebiańskich przyglądał się z góry tej uroczystej i uświęconej scenie – Stwórca wszechświata oddaje sprawy boskiego braterstwa ludzkości kierownictwu ludzkich umysłów.

3. Kazanie wyświęcające

140:3.1 (1570.2) Potem Jezus tak przemówił: „Teraz, kiedy jesteście ambasadorami królestwa mojego Ojca, staliście się tym samym klasą ludzi wyodrębnionych i odmiennych od wszystkich innych ludzi na Ziemi. Teraz nie jesteście już jak ludzie pomiędzy ludźmi, ale jak oświeceni obywatele innego, niebiańskiego kraju, pośród nieświadomych istot tego mrocznego świata. Nie wystarczy abyście żyli tak, jak żyliście przed tą godziną, ale odtąd musicie żyć jak ci, którzy zasmakowali chwały lepszego życia i posłani zostali z powrotem na Ziemię, jako ambasadorowie Władcy tego nowego i lepszego świata. Od nauczyciela oczekuje się więcej niż od ucznia; od pana wymaga się więcej niż od sługi. Od obywateli królestwa niebiańskiego żąda się więcej niż od obywateli pod ziemskimi rządami. Niektóre sprawy, o których wam wkrótce opowiem, mogą wydawać się trudne, ale postanowiliście reprezentować mnie na świecie, nawet tak, jak ja teraz reprezentuję Ojca; i jako moi przedstawiciele na Ziemi będziecie zobowiązani stosować te nauki i praktyki, jakie odzwierciedlają moje ideały życia śmiertelnika na światach w przestrzeni i które ja obrazuję w moim ziemskim życiu, objawiając Ojca, który jest w niebie.

140:3.2 (1570.3) Posyłam was abyście jeńcom duchowym głosili wolność a radość tym, którzy są w niewoli strachu i nieśli uzdrowienie chorym, zgodnie z wolą mojego Ojca w niebie. Gdy napotkacie moje dzieci w strapieniu, dodajcie im otuchy, mówiąc:

140:3.3 (1570.4) Szczęśliwi ubodzy w duchu, pokorni, albowiem dla nich są skarby królestwa nieba.

140:3.4 (1570.5) Szczęśliwi głodni i spragnieni prawości, albowiem zostaną nasyceni.

140:3.5 (1570.6) Szczęśliwi pokorni, albowiem oni posiadą Ziemię.

140:3.6 (1570.7) Szczęśliwi czystego serca, albowiem ujrzą Boga.

140:3.7 (1570.8) I mówcie również moim dzieciom dalsze słowa duchowej pociechy i obietnicy:

140:3.8 (1570.9) Szczęśliwi, którzy lamentują, albowiem będą pocieszeni. Szczęśliwi, którzy płaczą, albowiem otrzymają ducha radości.

140:3.9 (1570.10) Szczęśliwi miłosierni, albowiem otrzymają zmiłowanie.

140:3.10 (1570.11) Szczęśliwi, którzy czynią pokój, albowiem będą nazywani synami Bożymi.

140:3.11 (1570.12) Szczęśliwi ci, którzy prześladowani są w imię prawości, albowiem dla nich jest królestwo nieba. Szczęśliwi jesteście, kiedy ludzie wam urągają i prześladują was i kiedy przeciw wam świadczą fałszywie całe zło. Ciescie się i bądźcie niezmiernie radzi, gdyż wielka jest wasza nagroda w niebie.

140:3.12 (1570.13) Bracia moi, tak jak posyłam was, jesteście solą Ziemi, solą o zbawczym smaku. Ale jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

140:3.13 (1570.14) Jesteście światłem świata. Miasta położonego na górze nie można ukryć. Ani też człowiek nie zapala świecy, aby postawić ją pod korcem, ale stawia na świeczniku i daje światło wszystkim tym, którzy są w domu. Niech wasze światło roztacza blask przed ludźmi, aby ujrzeli wasze dobre dzieła i byli skłonni wychwalać waszego Ojca, który jest w niebie.

140:3.14 (1571.1) Wysłałam was do świata, abyście mnie reprezentowali i działali jako ambasadorowie królestwa mojego Ojca i tak jak pójdziecie głosić dobrą nowinę, zaufajcie Ojcu, którego posłańcami jesteście. Nie przeciwstawiajcie się niesprawiedliwości siłą; nie pokładajcie swego zaufania w ramionach cielesnych. Jeżeli bliźni uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu także drugi. Bądźcie gotowi cierpieć niesprawiedliwość raczej niż sądzić się jeden z drugim. Łaskawością i miłosierdziem służcie tym wszystkim, którzy są w strapieniu i potrzebie.

140:3.15 (1571.2) Mówię wam: Kochajcie swych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, błogosławcie tych, którzy was przeklinają i módlcie się za tych, którzy złośliwie was wykorzystują. I cokolwiek wierzycie, że ja bym uczynił ludziom, wy również im czyńcie.

140:3.16 (1571.3) Ojciec wasz w niebie sprawia, że słońce świeci tak złemu jak i dobremu, tak samo zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jesteście synami Bożymi a nawet więcej, teraz jesteście ambasadorami królestwa mojego Ojca. Bądźcie miłosierni, nawet tak jak Bóg jest miłosierny, a w wiecznej przyszłości królestwa staniecie się doskonali, tak jak wasz Ojciec w niebie jest doskonały.

140:3.17 (1571.4) Waszą misją jest ocalać ludzi, nie sądzić ich. Pod koniec waszego ziemskiego życia wszyscy będziecie oczekiwać miłosierdzia, przeto żądam, okazujcie miłosierdzie wszystkim waszym braciom w ciele podczas waszego śmiertelnego życia. Nie róbcie błędu, próbując wyjąć pyłek z oka waszego brata, gdy macie belkę w swoim oku.

Wyrzućcie naprzód belkę ze swego oka a lepiej zobaczycie, jak wyrzucić pyłek z oka waszego brata.

140:3.18 (1571.5) Spostrzegajcie prawdę jasno; żyjcie prawym życiem nieustraszenie; i tak zostaniecie moimi apostołami i ambasadorami mojego Ojca. Słyszeliście, jak mówią: «Jeśli ślepy będzie prowadził ślepego, obaj wpadną w dół». Jeśli chcecie innych prowadzić do królestwa, sami musicie iść w jasnym świetle żywej prawdy. Napominam was, abyście okazywali sprawiedliwy osąd i przenikliwą mądrość we wszystkich sprawach królestwa. Nie dawajcie psom tego, co święte ani nie rzucajcie swych pereł przed świnie, aby nie podeptały waszych skarbów a odwróciwszy się, nie rozszarpały was.

140:3.19 (1571.6) Ostrzegam was przed fałszywymi prorokami, którzy przyjdą do was w owczej skórze, podczas gdy w środku są jak drapieżne wilki. Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo figi z ostu? Mimo wszystko, każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo przynosi złe owoce. Dobre drzewo nie może owocować złym owocem, tak samo nie może złe drzewo wydać dobrego owocu. Każde drzewo, które nie przyniesie dobrego owocu, będzie wkrótce ścięte i wrzucone w ogień. Przy szukaniu wejścia do królestwa nieba liczą się motywy. Mój Ojciec patrzy w serca ludzi i osądza ich na podstawie ich wewnętrznych pragnień i szczerych intencji.

140:3.20 (1571.7) W wielkim dniu sądu w królestwie, wielu będzie do mnie mówić: «Czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i czyż w twoim imieniu nie zrobiliśmy wielu cudów?». Ale ja będę musiał im odpowiedzieć: «Nigdy was nie znałem; odejdźcie ode mnie wy, którzy

jesteście fałszywymi nauczycielami». Ale każdy, kto słyszy to zalecenie i szczerze wykona swe powołanie reprezentowania mnie przed ludźmi, tak jak ja dla was reprezentuję mojego Ojca, znajdzie szeroko otwarte wejście do mojej służby i do królestwa Ojca niebiańskiego”.

140:3.21 (1571.8) Nigdy dotąd apostołowie nie słyszeli, aby Jezus mówił do nich w ten sposób, gdyż teraz przemawiał jak ten, który posiada najwyższą władzę. O zachodzie słońca zeszli z góry, ale nikt nie zadał Jezusowi pytania.

4. Jesteście solą ziemi

140:4.1 (1572.1) Tak zwane „Kazanie na Górze” nie jest ewangelią Jezusa. Zawiera ono wiele przydatnych nauk, ale to było wyświęcające pouczenie Jezusa dla dwunastu apostołów. Były to osobiste zalecenia Mistrza dla tych, którzy mieli wyruszyć i głosić ewangelię i którzy chcieli reprezentować go w świecie ludzi, tak samo jak on tak wymownie i doskonale reprezentował swojego Ojca.

140:4.2 (1572.2) *„Jesteście solą Ziemi, solą o zbawczym smaku. Ale jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi”.*

140:4.3 (1572.3) Za czasów Jezusa sól była drogocenna. Używana była nawet zamiast pieniędzy. W świecie współczesnym słowo „salary”

(płaca) pochodzi od słowa „salt” (sól). Sól nie tylko nadaje smak potrawom, ale jest również środkiem konserwującym. Sprawia, że potrawy są smaczniejsze i tak służy tym, co ją używają.

140:4.4 (1572.4) *„Jesteście światłem świata. Miasta położonego na górze nie można ukryć. Ani też człowiek nie zapala świecy, aby postawić ją pod korcem, ale stawia na świeczniku i daje światło wszystkim tym, którzy są w domu. Niech wasze światło rozacza blask przed ludźmi, aby ujrzeli wasze dobre dzieła i byli skłonni wychwalać waszego Ojca, który jest w niebie”.*

140:4.5 (1572.5) Podczas gdy światło rozprasza ciemność, może również tak „oślepić”, że dezorientuje i paraliżuje. Jesteśmy napominani, aby pozwolić naszemu światłu świecić *tak*, aby nasi współbracia prowadzeni byli ku nowym, niebiańskim ścieżkom bogatszego życia. Nasze światło, rozaczając blask, nie powinno przyciągać uwagi ku nam samym. Nawet powołania można użyć jako skutecznego „odblasku” do rozprzestrzeniania tego światła życia.

140:4.6 (1572.6) Silne charaktery nie powstają z *nie* robienia zła, ale raczej z prawdziwego czynienia dobra. Bezinteresowność jest odznaką ludzkiej wielkości. Najwyższe poziomy samorealizacji osiąga się przez czczenie i służbę. Szczęśliwa i efektywnie działająca osoba nie jest motywowana strachem przed robieniem źle, ale miłością do czynienia dobra.

140:4.7 (1572.7) *„Poznacie ich po ich owocach”.* Osobowość jest zasadniczo niezmienna; to, co się zmienia – rozwija – to jest moralny charakter. Głównym błędem współczesnych religii jest negatywizm.

Drzewo, które nie rodzi owoców, jest „ścięte i wrzucone w ogień”. Wartości moralnych nie można osiągnąć samym pohamowaniem – przestrzeganiem nakazu „nie będziesz”. Strach i wstyd są bezwartościowymi motywacjami do życia religijnego. Religia sensowna jest tylko wtedy, gdy objawia ojcostwo Boga i umacnia braterstwo ludzi.

140:4.8 (1572.8) Wartościową filozofię życia tworzy kombinacja kosmicznej wnikliwości oraz całość reakcji uczuciowych człowieka na środowisko społeczne i ekonomiczne. Pamiętajcie: chociaż odziedziczone popędy nie mogą być zupełnie zmodyfikowane, uczuciowe reakcje na takie popędy mogą być zmienione; zatem moralna natura może być zmodyfikowana, charakter może być udoskonalony. W silnym charakterze reakcje uczuciowe są zintegrowane i skoordynowane i tym sposobem wytwarza się zjednoczona osobowość. Niekompletne zjednoczenie osłabia naturę moralną i powoduje niezadowolenie.

140:4.9 (1572.9) Bez wartościowego celu, życie staje się bezcelowe i bezowocne, co powoduje wiele niezadowolenia. Rozprawa Jezusa, wygłoszona podczas wyświecania Dwunastu, stanowi wyższą filozofię życia. Jezus napomina swoich wyznawców, aby żywili empiryczną wiarę. Upomina ich, aby nie polegali tylko na intelektualnej akceptacji, łatwowierności i uznanych autorytetach.

140:4.10 (1573.1) Edukacja powinna być metodą nauczania (odkrywania) lepszych metod zaspokajania naszych naturalnych i odziedziczonych popędów, a szczęście jest całościowym rezultatem tych ulepszonych metod zdobywania emocjonalnych satysfakcji. Szczęście jest w

niewielkim tylko stopniu zależne od środowiska, aczkolwiek miłe otoczenie może w dużym stopniu przyczynić się do niego.

140:4.11 (1573.2) Każdy śmiertelnik naprawdę pragnie stać się kompletną osobą, być doskonałym, nawet tak, jak Ojciec w niebie jest doskonały i takie osiągnięcie jest możliwe, ponieważ w końcowym podsumowaniu „wszechświat jest prawdziwie ojcowski”.

5. Ojcowska i braterska miłość

140:5.1 (1573.3) Od Kazania na Górze aż do rozprawy podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus nauczał swoich wyznawców, aby przejawiali raczej *ojcowską* niż *braterską* miłość. Braterska miłość – kochaj bliźniego swego jak siebie samego – byłaby odpowiednim wypełnieniem „złotej zasady”. Ale ojcowskie uczucie wymaga tego, żebyście kochali swoich bliźnich śmiertelników tak, jak Jezus was kocha.

140:5.2 (1573.4) Jezus kocha ludzkość podwójnym uczuciem. Żył na Ziemi jako dwoista osobowość – ludzka i boska. Jako Syn Boży kocha człowieka ojcowską miłością – jest Stwórcą człowieka, jego wszechświatowym Ojcem. Jako Syn Człowieczy, Jezus kocha śmiertelników jako braci – był prawdziwie człowiekiem pośród ludzi.

140:5.3 (1573.5) Jezus nie spodziewał się tego, że jego wyznawcy osiągną niemożliwe przejawy braterskiej miłości, ale oczekiwał, że tak się będą starali być podobni Bogu – być doskonałymi nawet tak, jak Ojciec w niebie jest doskonały – że zaczną traktować człowieka tak,

jak Bóg traktuje istoty stworzone i dlatego też zaczął kochać ludzi tak, jak Bóg ich kocha, wykażą początki ojcowskiego uczucia. Podczas tych pouczeń dla dwunastu apostołów, Jezus starał się ukazać nowe pojęcie *ojcowskiej miłości*, tak jak się ona odnosi do pewnych uczuciowych postaw, związanych z tworzeniem wielu adaptacji w środowisku społecznym.

140:5.4 (1573.6) Mistrz rozpoczął swoją doniosłą rozprawę zwracając uwagę na cztery postawy *wiary*, co stanowiło wstęp do dalszego zobrazowania czterech transcendentálnych i doskonałych oddziaływań ojcowskiej miłości, w przeciwieństwie do ograniczeń zwykłej miłości braterskiej.

140:5.5 (1573.7) Na początku mówił o tych, którzy byli ubodzy duchem, łaknęli prawości, trwali w łagodności i tych, którzy mieli czyste serce. Można się było spodziewać, że ci postrzegający ducha śmiertelnicy, osiągną takie poziomy boskiej bezinteresowności, że będą w stanie spróbować zadziwiającego przeżycia *ojcowskiego* uczucia; że nawet jako żałobnicy mieliby moc okazania łaski, propagowania pokoju i znoszenia prześladowań, i we wszystkich tych trudnych sytuacjach kochania, nawet niemiłych ludzi, ojcowską miłością. Ojcowskie uczucie może osiągnąć te poziomy poświęcenia, które bezgranicznie górują nad uczuciem braterskim.

140:5.6 (1573.8) Wiara i miłość, zawarta w tych błogosławieństwach, umacnia moralny charakter i daje szczęście. Strach i gniew osłabiają charakter i niweczą szczęście. To wspaniałe kazanie zaczęło się uwagą o szczęściu.

140:5.7 (1573.9) 1. „*Szczęśliwi ubodzy w duchu – pokorni*”. Dla dziecka, szczęściem jest natychmiastowe zaspokojenie przyjemnej zachcianki. Dorosły pragnie zasadzenia ziaren samozaparcia, aby później zebrać żniwo pomnożonego szczęścia. W czasach Jezusa, jak i później, zbyt często szczęście utożsamiano z ideą posiadania majątności. W opowieści o faryzeuszu i celniku, którzy modlili się w świątyni, jeden czuł się bogaty duchem – egotyczny; drugi czuł się „ubogi duchem” – pokorny. Jeden był zarozumiały; drugi był pojętny i szukał prawdy. Biedny duchem szukał celów duchowego bogactwa – Boga. I tacy, poszukujący prawdy, nie muszą czekać nagrody w odległej przyszłości; są nagradzani *teraz*. W swych własnych sercach znajdują królestwo nieba i doświadczają tego szczęścia *teraz*.

140:5.8 (1574.1) 2. „*Szczęśliwi głodni i spragnieni prawości, albowiem zostaną nasyceni*”. Tylko ci, którzy się czują ubodzy duchem, będą kiedykolwiek odczuwać głód prawości. Tylko pokorni szukają boskiej mocy i pożądamy siły duchowej. Ale najbardziej niebezpieczne jest świadome podejmowanie duchowej głodówki, dla poprawienia apetytu na duchowe obdarowanie. Głodówka cielesna staje się niebezpieczna po czterech czy pięciu dniach; człowiek może stracić całą ochotę na jedzenie. Przedłużająca się głodówka, zarówno fizyczna jak i duchowa, ma tendencje do niweczenia głodu.

140:5.9 (1574.2) Empiryczna prawość jest przyjemnością, nie obowiązkiem. Prawością Jezusa jest dynamiczna miłość – ojcowsko-braterskie uczucie. Nie jest to rodzaj prawości zakazującej albo typu

„nie-czyń-tego”. Jak ktokolwiek może kiedykolwiek pragnąć czegoś negatywnego – czegoś, czego ma się „nie robić”?

140:5.10 (1574.3) Niełatwo jest nauczyć dziecinny umysł tych dwu pierwszych błogosławieństw, ale dojrzały umysł powinien zrozumieć ich znaczenie.

140:5.11 (1574.4) 3. *„Szczęśliwi pokorni, albowiem oni posiadą Ziemię”*. Prawdziwa pokora nie ma nic wspólnego ze strachem. Jest raczej postawą człowieka współpracującego z Bogiem – „niech się stanie wola twoja”. Zawiera w sobie cierpliwość i wyrozumiałość i motywowana jest niezachwianą wiarą w sprawiedliwy i przyjacielski wszechświat. Panuje nad wszelkimi pokusami zbuntowania się przeciw Boskiemu przewodnictwu. Jezus był idealnie pokornym człowiekiem na Urantii i otrzymał rozległy wszechświat.

140:5.12 (1574.5) 4. *„Szczęśliwi czystego serca, albowiem ujrzą Boga”*. Duchowa czystość nie jest przymiotem zaprzeczającym czemuś, za wyjątkiem tego, że brakuje jej podejrzliwości i chęci odwetu. Omawiając czystość, Jezus nie zamierzał zajmować się wyłącznie ludzkimi postawami natury seksualnej. Nawiązywał raczej do tej wiary, którą człowiek powinien pokładać w swych braciach ludziach; wiary, jaką rodzic pokłada w swoim dziecku i która pozwala mu kochać swoich współbraci tak, jakby to ojciec ich kochał. Miłość ojcowska nie musi rozpieszczać i nie potrzebuje okupienia zła, ale nigdy nie jest cyniczna. Ojcowska miłość ma jednolitość celu i zawsze

szuka tego, co najlepsze w człowieku; jest to postawa prawdziwego rodzica.

140:5.13 (1574.6) Zobaczyć Boga – poprzez wiarę – znaczy osiągnąć prawdziwą wnikliwość duchową. Wnikliwość duchowa umacnia kierownictwo Dostrajacza i to w końcu poszerza uświadamianie sobie Boga. I kiedy znacie Ojca, macie potwierdzenie pewności Boskiego synostwa i możecie coraz mocniej kochać każdego ze swoich braci w ciele, nie tylko jako brat – miłością braterską – ale także jako ojciec – uczuciem ojcowskim.

140:5.14 (1574.7) Łatwo jest uczyć takimi radami nawet dzieci. Dzieci są naturalnie ufne i rodzice powinni zwracać uwagę na to, aby dzieci nie straciły tego prostego zaufania. W postępowaniu z dziećmi należy unikać wszelkiego oszustwa i wystrzegać się sugerowania podejrzliwości. Należy im mądrze pomagać w wyborze ich bohaterów i w selekcji ich życiowej pracy.

140:5.15 (1574.8) Potem Jezus zaczął nauczać swoich wyznawców metod realizacji głównego zadania wszystkich ludzkich trudów – doskonałości – nawet osiągnięcia boskości. Zawsze ich napominał: „Bądźcie doskonali, nawet tak, jak wasz Ojciec w niebie jest doskonały”. Nie napominał Dwunastu, aby kochali swoich bliźnich tak, jak kochają siebie. Byłoby to zasługujące na szacunek osiągnięcie; mogłoby oznaczać realizację braterskiej miłości. Napominał raczej swoich apostołów, aby kochali ludzi tak, jak on ich kocha – kochając ich *ojcowskim* jak również braterskim uczuciem.

Obrazował im to, zwracając uwagę na cztery najwyższe oddziaływania ojcowskiej miłości:

140:5.16 (1575.1) 1. „*Szczęśliwi, którzy lamentują, albowiem będą pocieszeni*”. Tak zwany zdrowy rozsądek, czy najlepsza logika, nigdy nie mogłyby sugerować, że szczęście można wywieść z opłakiwania. Ale Jezus nie nawiązywał do widocznego czy ostentacyjnego opłakiwania. Robił aluzje do uczuciowej postawy wrażliwości. Jest wielkim błędem uczenie chłopców i młodych mężczyzn, że niemęskie jest okazywanie wrażliwości, czy skądinąd dawanie dowodów odczuć emocjonalnych, czy fizycznego cierpienia. Współczucie jest godnym szacunku przymiotem zarówno mężczyzny jak i kobiety. Nie trzeba być gruboskórnym, aby być męskim. Jest to zły sposób tworzenia odważnych mężczyzn. Wielcy ludzie tego świata nie powinni bać się płakać. Mojżesz, opłakujący, był większym człowiekiem niż Samson czy Goliat. Mojżesz był znakomitym przywódcą, ale był też człowiekiem łagodnym. To, że jest się wrażliwym i czułym na ludzkie potrzeby, daje prawdziwe i trwałe szczęście, podczas gdy taka postawa uczuciowa chroni duszę przed niszczycielskim wpływem gniewu, nienawiści i podejrzliwości.

140:5.17 (1575.2) 2. „*Szczęśliwi miłosierni, albowiem otrzymają zmiłowanie*”. Miłosierdzie oznacza tutaj wielkość, głębokość i rozległość najprawdziwszej przyjaźni – przepelnionej miłością życzliwości. Czasami miłosierdzie może być bierne, ale tutaj jest aktywne i dynamiczne – jest najwyższym przejawem ojcowskiego uczucia. Kochającemu rodzicowi nietrudno jest wybaczyć swojemu

dziecku, nawet wiele razy. Nierozpieszczone dziecko naturalnie szuka ulgi w cierpieniu. Dzieci zazwyczaj są dobre i sympatyczne, kiedy osiągną odpowiedni wiek, żeby docenić rzeczywiste warunki.

140:5.18 (1575.3) 3. *„Szczęśliwi, którzy czynią pokój, albowiem będą nazywani synami Bożymi”*. Słuchacze Jezusa pragnęli wojskowego wyzwolenia a nie ludzi czyniących pokój. Ale pokój Jezusa nie należy do gatunku pacyfistycznego i defensywnego. W obliczu prób i prześladowań, powiedział on: „Pokój mój zostawiam wam”. „Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka”. Jest to ten pokój, który zapobiega rujnującym konfliktom. Osobisty pokój integruje osobowość. Pokój społeczny zapobiega trwodze, chciwości i złości. Polityczny pokój zapobiega antagonizmom rasowym, narodowej nieufności i wojnie. Czynienie pokoju jest lekarstwem na nieufność i podejrzliwość.

140:5.19 (1575.4) Dzieci łatwo można nauczyć działania w charakterze rozjemców. Lubią one zajęcia grupowe, lubią bawić się razem. Innym razem Mistrz powiedział: „Ktokolwiek uratuje swoje życie, utraci je, ale ktokolwiek je straci, odnajdzie je”.

140:5.20 (1575.5) 4. *„Szczęśliwi ci, którzy prześladowani są w imię prawości, albowiem dla nich jest królestwo nieba. Szczęśliwi jesteście, kiedy ludzie wam urągają i prześladują was i kiedy przeciw wam świadczą fałszywie całe zło. Cieszcie się i bądźcie niezmiernie radzi, gdyż wielka jest wasza nagroda w niebie”*.

140:5.21 (1575.6) Bardzo często prześladowania następują po zawarciu pokoju. Ale młodzi ludzie i odważni dorośli nigdy nie boją się

trudności czy niebezpieczeństw. „Nie ma większej miłości dla człowieka niż złożenie życia za swoich przyjaciół”. I ojcowska miłość może obficie czynić te wszystkie rzeczy – rzeczy, które braterska miłość z trudnością ogarnia. Zawsze końcowym żniwem prześladowań był postęp.

140:5.22 (1575.7) Dzieci zawsze reagują na wyzwanie, gdy trzeba pokazać odwagę. Młodzież zawsze chętnie „podejmuje ryzyko”. I każde dziecko powinno wcześniej uczyć się poświęcenia.

140:5.23 (1575.8) Jak stąd widać, błogosławieństwa Kazania na Górze opierają się na wierze i miłości a nie na prawie – etyce i obowiązku.

140:5.24 (1575.9) Ojcowska miłość lubuje się w płaceniu dobrem za zło – w czynieniu dobra jako zapłaty za niesprawiedliwość.

6. Wieczór wyświęcenia

140:6.1 (1576.1) W niedzielę wieczorem, gdy zeszli ze wzgórz na północ od Kafarnaum, dotarli do domu Zebedeusza a Jezus i Dwunastu zjedli prosty posiłek. Potem, gdy Jezus poszedł przejść się po plaży, Dwunastu rozmawiało ze sobą. Po krótkiej dyskusji, kiedy bliźniacy rozpalili mały ogień, żeby się wszyscy ogrzali i mieli więcej światła, Andrzej poszedł odszukać Jezusa, a kiedy go dogonił, powiedział: „Mistrzu, moi bracia nie mogą zrozumieć tego, co powiedziałeś o królestwie. Nie czujemy się na siłach, aby zacząć tę pracę, zanim nie dasz nam dodatkowych wskazówek. Przyszedłem tutaj cię prosić,

żebyś dołączył do nas w ogrodzie i pomógł nam zrozumieć znaczenie twych słów”. I Jezus poszedł z Andrzejem, aby się spotkać z apostołami.

140:6.2 (1576.2) Kiedy Jezus wszedł do ogrodu, zgromadził apostołów wokół siebie i dalej nauczał ich tak: „Trudno wam zrozumieć moje posłanie, ponieważ nową naukę chcecie tworzyć wprost na starej, ale ja wam oświadczam, że się musicie narodzić na nowo. Musicie zacząć od nowa, jak małe dzieci i być gotowi zaufać mojej nauce i wierzyć w Boga. Nowej ewangelii królestwa nie można tak tworzyć, aby dostosować się do tego, co jest. Macie błędne pojęcia o Synu Człowieczym i jego misji na Ziemi. Jednak nie róbcie błędu i nie myślcie, że przyszedłem tu zmienić Prawo i Proroków; nie przyszedłem tutaj niszczyć, ale wypełnić, powiększyć i wyjaśnić. Nie przyszedłem po to, żeby naruszać Prawo, ale raczej po to, aby na tablicach waszych serc napisać nowe przykazania.

140:6.3 (1576.3) Wymagam od was prawości, która winna przewyższać prawość tych, którzy chcą zdobyć łaskę Ojcowską przez rozdawanie jałmużny, modlitwę i post. Jeśli chcecie wejść do królestwa, musicie mieć prawość, która się składa z miłości, miłosierdzia i prawdy – szczerzego pragnienia czynienia woli mojego Ojca w niebie”.

140:6.4 (1576.4) Wtedy odezwał się Szymon Piotr: „Mistrzu, jeśli masz nowe przykazanie, chcielibyśmy je usłyszeć. Ukaż nam nową drogę”. Jezus odpowiedział Piotrowi: „Słyszeliście jak mówili ci, którzy uczą prawa: «Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa podlega sądowi». Ale ja patrzę ponad tym czynem, aby odkryć motyw. Oświadczam wam, że każdemu, kto się gniewa na swego brata, grozi potępienie.

Ten, który żywi nienawiść w swoim sercu i w umyśle swoim planuje zemstę, stoi przed groźbą wyroku. Musicie osądzać swych bliźnich na podstawie ich uczynków; Ojciec w niebie osądza według intencji.

140:6.5 (1576.5) Słyszeliście nauczycieli Prawa mówiących, «Nie cudzołóż». Ale ja wam mówię, że każdy mężczyzna, który spogląda na kobietę w intencji jej pożądania, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. Wy możecie osądzać ludzi tylko na podstawie ich czynów, ale mój Ojciec patrzy w serca swoich dzieci i w miłosierdziu ich osądza, zgodnie z ich intencjami i rzeczywistymi pragnieniami”.

140:6.6 (1576.6) Jezus chciał omawiać inne przykazania, kiedy Jakub Zebedeusz przerwał mu i zapytał: „Mistrzu, czego mamy nauczać ludzi odnośnie rozwodu? Czy powinniśmy zezwolić mężczyźnie na rozwód z żoną, tak jak zalecał Mojżesz”? I kiedy Jezus usłyszał to pytanie, powiedział: „Nie przyszedłem, żeby wprowadzać nowe ustawodawstwo, ale żeby oświecać. Nie przyszedłem, żeby reformować królestwa tego świata, ale raczej ustanowić królestwo nieba. Nie jest wolą Ojca, abym uległ pokusie uczenia was zasad rządzenia, handlu czy postępowania społecznego, które mogą być dobre na dzisiaj, ale będą zupełnie nieodpowiednie dla społeczeństwa innej epoki. Jestem na Ziemi wyłącznie po to, aby pocieszać umysły, wyzwolić ducha i ocalać dusze ludzkie. Ale odnośnie tego pytania o rozwodzie, powiem, że chociaż Mojżesz przychylnie traktował takie rzeczy, nie było tak w czasach Adama i w Ogrodzie”.

140:6.7 (1577.1) Apostołowie rozmawiali ze sobą przez chwilę, po czym Jezus zaczął mówić: „Zawsze musicie dostrzec dwa punkty widzenia w sprawie każdego postępowania śmiertelnika – ludzki i boski; drogi

ciała i drogę ducha; ocenianie z punktu widzenia czasu i punkt widzenia wieczności”. I chociaż Dwunastu nie w pełni zrozumiało wszystko to, czego ich nauczał, naprawdę pomogła im ta nauka.

140:6.8 (1577.2) I wtedy Jezus powiedział: „Ale wy pobłǳcie w moim nauczaniu, poniewǳ macie zwyczaj dosłownie interpretować moją naukę; jesteście powolni w dostrzeganiu ducha mego nauczania. Musicie również pamiętać, że jesteście moimi posłańcami; jesteście zobowiązani przeżyć swoje życie tak, jak ja w duchu żyłem moim. Jesteście moimi osobistymi przedstawicielami; ale nie pobłǳcie, oczekując tego, żeby wszyscy ludzie żyli w każdym szczególe tak jak wy. Musicie także pamiętać, że mam owce nie z tej owczarni i w stosunku do nich również mam zobowiązania, w takim stopniu, że muszę dawać im wzór wykonywania woli Boga, gdy żyję życiem istoty śmiertelnej”.

140:6.9 (1577.3) Wtedy Nataniel spytał: „Mistrzu, czy mamy zrezygnować z prawodawstwa? Prawo Mojżesza mówi: «Oko za oko i zǳ za zǳ». Co mamy mówić”? A Jezus odpowiedział: „Powinniście odpłacać dobrem za zło. Moi posłańcy nie mogą walczyć z ludźmi, ale muszą być delikatni dla wszystkich. Miara za miarę nie powinna być waszą regułą. Ci, co wǳają ludźmi, mogą mieć takie prawa, ale tak nie jest w królestwie; miłosierdzie zawsze powinno decydować o waszym osǳie a miłość o waszym postępowaniu. I jeśli sǳ to mocne słowa, nawet teraz możecie zawrócić. Jeśli wymagania apostołstwa sǳ dla was za trudne, możecie wrócić do mniej rygorystycznych dróg i zostać uczniami”.

140:6.10 (1577.4) Słyszając te zaskakujące słowa, apostołowie rozproszyli się na chwilę, ale wkrótce wrócili i Piotr powiedział: „Mistrzu, chcielibyśmy iść razem z tobą; żaden z nas nie zawróci. Jesteśmy w pełni gotowi zapłacić dodatkową cenę; wypijemy ten puchar. Będziemy apostołami, a nie tylko uczniami”.

140:6.11 (1577.5) Kiedy Jezus to usłyszał, powiedział: „Bądźcie zatem gotowi do czynienia waszych powinności i pójdźcie ze mną. Czyńcie swe dobre uczynki w tajemnicy; kiedy dajecie jałmużnę, niech nie wie lewa ręka, co robi prawa. A gdy się modlicie, oddalcie się sami w zacisze i nie używajcie pustych powtórzeń, czy nic nieznaczących frazesów. Zawsze pamiętajcie, że wasz Ojciec wie, czego wam trzeba, nawet zanim go o to poprosicie. I nie zaczynajcie postów z posępnym obliczem, widocznym dla ludzi. Jako moi wybrani apostołowie, teraz oddzieleni od innych dla służby w królestwie, nie gromadźcie sobie bogactw na Ziemi, ale poprzez swoją bezinteresowną służbę gromadźcie sobie skarby w niebie, gdyż tam, gdzie są wasze skarby, tam również będą wasze serca.

140:6.12 (1577.6) Lampą ciała jest oko, przeto, jeśli oko twoje jest szczodre, całe twoje ciało pełne będzie światła. Ale jeśli oko twoje jest samolubne, całe ciało twoje przepełnione będzie ciemnością. Jeśli to właśnie światło, które jest w was, przemieni się w ciemność, jak wielka jest ta ciemność”!

140:6.13 (1577.7) I wtedy Tomasz zapytał Jezusa, czy powinni „wciąż mieć wszystko wspólne”. Mistrz odpowiedział: „Tak mój bracie, chciałbym, abyśmy mogli żyć razem jak jedna, rozumiejąca się rodzina. Powierzono wam wielką pracę a ja pragnę waszej jednomyślnej

służby. Wiecie, że dobrze powiedziano: «Nikt nie może służyć dwu panom». Nie możecie szczerze czcić Boga i jednocześnie całym sercem służyć mamonie. Będąc powołani teraz całkowicie do pracy dla królestwa, nie obawiajcie się zbytnio o swoje życie; jeszcze mniej troszczcie się o to, co będziecie jeść, czy co będziecie pić; ani o swoje ciało, czy macie się w co przyodziać. Już się przecież nauczyliście, że chętne ręce i żarliwe serca nie mogą chodzić głodne. A teraz, gdy szykujecie się poświęcić całą swoją energię pracy dla królestwa, zapewniam was, że Ojciec dbać będzie o wasze potrzeby. Starajcie się naprzód o królestwo Boże, a kiedy znajdziecie wejście do niego, wszystkie rzeczy wam potrzebne będą wam przydane. Nie troszczcie się zbytnio o jutro. Dostyc ma dzień kłopotów jego”.

140:6.14 (1578.1) Gdy Jezus zauważył, że apostołowie mogli całą noc nie spać i zadawać pytania, powiedział im: „Moi bracia, jesteście ziemskimi naczyniami; najlepiej dla was będzie, jeśli udacie się na spoczynek, abyście byli gotowi do jutrzejszej pracy”. Ale sen uciekł im z oczu. Piotr odważył się poprosić Mistrza, czy „mógłby z nim porozmawiać prywatnie. Nie dlatego, że mógłbym mieć sekrety przed moimi braćmi, ale mam niepokój duchowy i jeśli być może zasługuję na upomnienie od mego Mistrza, byłoby to lepiej znieść z tobą w pojedynkę”. I Jezus odpowiedział: „Pójdź ze mną Piotrze” – i poszedł przodem do domu. Kiedy Piotr wrócił od Mistrza, uradowany i podbudowany, Jakub zdecydował się pójść na rozmowę do Jezusa. I tak dalej, poprzez wczesne godziny poranne, następni apostołowie, jeden po drugim, szli rozmawiać z Mistrzem. Kiedy wszyscy, z wyjątkiem bliźniaków, którzy usnęli, przeprowadzili z nim prywatną

rozmowę, Andrzej poszedł do Jezusa i powiedział: „Mistrzu, bliźniacy usnęli w ogrodzie przy ognisku, czy mam ich obudzić i spytać, czy też chcieliby rozmawiać z tobą?”. A Jezus uśmiechając się, odpowiedział Andrzejowi: „Oni dobrze robią – nie kłopotuj ich”. A noc właśnie minęła i świeciło światło następnego dnia.

7. Tydzień po wyświęceniu

140:7.1 (1578.2) Po kilku godzinach snu, kiedy Dwunastu zebrało się na późne śniadanie z Jezusem, ten powiedział: „Teraz musicie zacząć swoją pracę głoszenia dobrej nowiny i nauczania wierzących. Bądźcie gotowi wyruszyć do Jerozolimy”. Kiedy Jezus to powiedział, Tomasz zebrał w sobie odwagę i rzekł: „Wiem Mistrzu, że teraz powinniśmy być gotowi rozpocząć pracę, ale boję się, że niezdolni jesteśmy dokonać tak wielkiego zadania. Czy mógłbyś pozwolić nam zostać kilka dni w tych stronach, nim rozpoczniemy pracę dla królestwa”? I kiedy Jezus spostrzegł, że wszystkich jego apostołów ogarnął ten sam strach, powiedział: „Stanie się jak prosicie, pozostaniemy tutaj przez dzień szabatu”.

140:7.2 (1578.3) Przez wiele tygodni mała grupa gorliwych poszukiwaczy prawdy, razem z ciekawskimi, przychodziła do Betsaidy, aby zobaczyć Jezusa. Już się wieść o nim rozeszła po okolicy; grupy zaciekawionych ludzi przybywały z miast tak odległych jak Tyr, Sydon, Damaszek, Cezarea i Jerozolima. Poprzednio Jezus witał tych

ludzi i nauczał ich o sprawach królestwa, ale teraz Mistrz zlecił tę pracę Dwunastu. Andrzej wybierał jednego z apostołów i przydzielał go do grupy gości a czasami cała Dwunastka bywała tak zatrudniona.

140:7.3 (1578.4) Dwa dni tak pracowali, nauczając w dzień i prowadząc prywatne rozmowy do późnej nocy. Trzeciego dnia Jezus odwiedził Zebedeusza i Salome, w międzyczasie odesłał swoich apostołów do „łowienia ryb, znalezienia czegoś beztroskiego dla odmiany, czy być może odwiedzenia rodzin”. W czwartek wrócili na następne trzy dni nauki.

140:7.4 (1578.5) Podczas tego tygodnia powtórek, Jezus wielokrotnie powtarzał swym apostołom dwa wielkie motywy jego misji na Ziemi, która zaczęła się po chrzcie:

140:7.5 (1578.6) 1. Objawienie człowiekowi Ojca.

140:7.6 (1578.7) 2. Nauczenie ludzi świadomości synostwa – aby uświadomili sobie, przez wiarę, że są dziećmi Najwyższego Ojca.

140:7.7 (1579.1) Tydzień tak różnorodnych doświadczeń dużo dał Dwunastu; niektórzy z nich zaczęli być nawet zbyt pewni siebie. Podczas ostatniego spotkania, wieczorem po szabacie, Piotr i Jakub przyszli do Jezusa, mówiąc: „Jesteśmy gotowi – pozwól nam wyruszyć i zdobyć królestwo”. Na co Jezus odpowiedział: „Oby wasz rozum równał się waszej gorliwości a wasza odwaga okupiła waszą ignorancję”.

140:7.8 (1579.2) Aczkolwiek apostołowie nie potrafili zrozumieć zbyt wiele z nauk Jezusa, udało się im pojąć doniosłość urzekająco pięknego życia, jakie przeżywał razem z nimi.

8. Czwartkowe popołudnie na jeziorze

140:8.1 (1579.3) Jezus dobrze wiedział, że jego apostołowie niezupełnie przyswajają sobie jego nauki. Postanowił udzielić specjalnych instrukcji Piotrowi, Jakubowi i Janowi, z nadzieją, że będą mogli wyjaśnić te idee swoim towarzyszom. Widział, że chociaż Dwunastu pojęło niektóre idee duchowego królestwa, niezłomnie trwali przy tym, aby łączyć to nowe, duchowe nauczanie, bezpośrednio ze swymi starymi i ugruntowanymi, przyziemnymi pojęciami królestwa nieba, jako przywrócenia tronu Dawidowego i ustanowienia Izraela jako doczesnej władzy na Ziemi. Dlatego też w czwartek po południu, Jezus z Piotrem, Jakubem i Janem odbili łodzią od brzegu, aby raz jeszcze omówić sprawy królestwa. Była to czterogodzinna sesja instruktażowa, obejmująca dziesiątki pytań i odpowiedzi i być może najbardziej pożyteczne będzie przedstawienie tego zapisu, reorganizując podsumowanie owego doniosłego popołudnia, opowiedziane następnego dnia rano przez Szymona Piotra jego bratu Andrzejowi:

140:8.2 (1579.4) 1. *Czynienie woli Ojca*. Jezus nauczał, że zaufanie wyższej opiece niebiańskiego Ojca nie jest ślepym i biernym fatalizmem. Tego popołudnia cytował z uznaniem stare hebrajskie porzekadło: „Kto nie pracuje, ten nie powinien jeść”. Zwrócił uwagę na swoje własne doświadczenie jako wystarczający komentarz do

swej nauki. Jego nakazy, aby zaufać Ojcu, nie mogą być osądzone przez społeczne czy ekonomiczne warunki czasów współczesnych, czy też jakichkolwiek innych epok. Jego nauka zawiera idealne zasady życia w bliskości Boga, we wszystkich czasach i na wszystkich światach.

140:8.3 (1579.5) Jezus wyjaśnił wszystkim trzem różnicę pomiędzy wymaganiami stawianymi apostołom a wymaganiami stawianymi uczniom. I nie zakazał, nawet Dwunastu, wykazywania rozwagi i przezorności. To, czemu się przeciwstawiał, gdy głosił te nauki, nie było przezornością, ale lękiem i obawą. Uczył aktywnego i czujnego poddania się Boskiej woli. W odpowiedzi na wiele pytań, dotyczących skromności i oszczędności, zwrócił uwagę na swoje życie jako cieśli, szkutnika i rybaka, i na staranne zorganizowanie przez siebie Dwunastu. Starał się wyjaśnić, że świata nie można traktować jako wroga; że okoliczności życia stanowią boski porządek, współdziałający z dziećmi Bożymi.

140:8.4 (1579.6) Jezusowi było nadzwyczaj trudno przybliżyć metodom rozumowania apostołów swój osobisty zwyczaj nie stawiania oporu. Zupełnie nie chciał się bronić i apostołom zdawało się, że byłby zadowolony, gdyby oni też przyjęli taką samą zasadę postępowania. Uczył ich nie opierania się złu, nie walczenia z niesprawiedliwością czy krzywdą, ale nie uczył ich biernej tolerancji wobec czynionego zła. Tego popołudnia wyjaśnił, że aprobeuje karanie złoczyńców i kryminalistów przez społeczeństwo i że rząd państwowy musi czasem użyć siły dla zachowania porządku publicznego i wymierzania sprawiedliwości.

140:8.5 (1579.7) Nigdy nie przestał ostrzegać swoich uczniów przed złym zwyczajem *zemsty*; nie tolerował rewanżu, idei wyrównania rachunków. Ubolewał nad zachowywaniem żalów. Nie uznawał idei oko za oko i ząb za ząb. Nie aprobował całej koncepcji prywatnego i osobistego rewanżu, przekazując te sprawy, z jednej strony rządowi państwowemu, z drugiej zaś osądzeniu przez Boga. Wyjaśnił trzem apostołom, że jego nauka odnosi się do *jednostek* a nie do państwa. W następujący sposób podsumował swoje dotychczasowe objaśnienia, odnoszące się do tych zagadnień:

140:8.6 (1580.1) Kochaj swoich wrogów – pamiętaj o moralnych wymaganiach ludzkiego braterstwa.

140:8.7 (1580.2) Bezcelowość zła: krzywdy nie naprawia się zemstą. Nie popełniajcie błędu i nie walczcie ze złem jego własną bronią.

140:8.8 (1580.3) Miejcie wiarę – pewność ostatecznego tryumfu Boskiej sprawiedliwości i wiekuistej dobroci.

140:8.9 (1580.4) **2. Stanowisko polityczne.** Jezus ostrzegał swoich apostołów, aby byli roztropni w swoich uwagach, dotyczących napiętych wtedy stosunków pomiędzy narodem żydowskim a rządem rzymskim; zabronił im angażowania się w jakikolwiek sposób w te problemy. Jezus zawsze starannie unikał politycznych pułapek swych nieprzyjaciół, nieodmiennie im odpowiadając: „Oddajcie cesarzowi te rzeczy, które należą do cesarza a Bogu te rzeczy, które są Boga”. Nie chciał odwracać swej uwagi od misji ustanowienia nowej drogi zbawienia; nie pozwalał sobie interesować się czymkolwiek innym. W swoim życiu osobistym zawsze dokładnie przestrzegał wszystkich

państwowych praw i przepisów; w całym swym nauczaniu publicznym ignorował państwowe, społeczne i ekonomiczne dziedziny życia. Trzem apostołom powiedział, że interesuje się tylko pryncypiami ludzkiego wnętrza i osobistym życiem duchowym człowieka.

140:8.10 (1580.5) Zatem Jezus nie był reformatorem politycznym. Nie przyszedł po to, żeby reorganizować świat; gdyby nawet to zrobił, mogłoby się to odnosić tylko do tamtych dni i tamtego pokolenia. Pokazał jednak człowiekowi lepszą drogę życia i nie ma pokolenia, które byłoby zwolnione od rozwiązania tego zadania, jak najlepiej dostosować życie Jezusa do własnych problemów. Ale nigdy nie róbcie błędu, żeby utożsamiać nauki Jezusa z jakąś teorią polityczną czy ekonomiczną, z jakimś systemem społecznym czy industrialnym.

140:8.11 (1580.6) 3. *Stanowisko społeczne.* Żydowscy rabini długo rozważali kwestię: kto jest moim bliźnim? Przyszedł Jezus, prezentując ideę czynnej i spontanicznej życzliwości, miłości do brata człowieka tak autentycznej, że rozszerzała ideę bliźniego na cały świat, czyniąc tym samym wszystkich ludzi bliźnimi. Ale przy tym wszystkim, Jezus interesował się tylko indywidualnym człowiekiem, nie masami. Jezus nie był socjologiem, jednak pracował nad przełamaniem wszystkich form samolubnej izolacji. Nauczał czystej sympatii, współczucia. Michał z Nebadonu jest Synem zdominowanym przez miłosierdzie; współczucie jest podstawą jego natury.

140:8.12 (1580.7) Mistrz nie mówił, że ludzie nigdy nie powinni gościć swych przyjaciół przy stole, ale powiedział, że jego wyznawcy powinni wydawać uczty dla biednych i nieszczęśliwych. Jezus miał niezachwiane poczucie sprawiedliwości, zawsze jednak łagodne miłosierdziem. Nie nauczał swoich apostołów, że mają być okpiwani przez pasożytów społecznych czy zawodowych żebraków. Najdalej posunął się w oświadczeniach społecznych, kiedy powiedział: „Nie sądzicie a nie będziecie sążeni”.

140:8.13 (1580.8) Wyjaśnił, że bezkrytyczna życzliwość może być odpowiedzialna za wiele społecznego zła. Następnego dnia Jezus wyraźnie pouczył Judasza, że nie wolno dawać apostoelskich funduszy na jałmużnę, chyba, że on tak zarządzi, lub wspólnie o to poproszą dwaj apostołowie. We wszystkich tych sprawach Jezus zawsze powtarzał: „Bądźcie mądrzy jak węże, ale łagodni jak gołębie”. Wydawało się, że we wszystkich sytuacjach społecznych Jezus chciał uczyć cierpliwości, tolerancji i przebaczenia.

140:8.14 (1581.1) Rodzina znajdowała się w centralnym punkcie filozofii życiowej Jezusa, zarówno wtedy jak i później. Swoją naukę o Bogu oparł na rodzinie, jednocześnie próbując korygować żydowskie skłonności przesadnego czczenia przodków. Życie rodzinne podniósł do najwyższego obowiązku człowieka, ale wyjaśnił, że związki rodzinne nie mogą ingerować w obowiązki religijne. Zwracał uwagę na to, że rodzina jest tymczasową instytucją, że nie przetrwa śmierci. Jezus nie wahał się odwrócić od swojej rodziny, kiedy rodzina sprzeciwiła się woli Ojca. Nauczał nowego i poszerzonego braterstwa ludzkości – synów Boga. W czasach Jezusa rozwody stały się

nagminne w Palestynie i w całym Cesarstwie Rzymskim. Jezus wielokrotnie nie chciał wprowadzić praw dotyczących małżeństwa i rozvodu, ale wielu jego wcześniejszych wyznawców posiadało określone poglądy w sprawie rozwodów i nie wahało się przypisać tych opinii jemu. Wszyscy pisarze Nowego Testamentu trzymali się tych bardzo surowych i dalece posuniętych idei odnośnie rozvodu, za wyjątkiem Jana Marka.

140:8.15 (1581.2) 4. *Stanowisko ekonomiczne.* Jezus pracował, żył i robił różne transakcje w świecie takim, jakim go zastał. Nie był reformatorem ekonomicznym, choć często zwracał uwagę na niesprawiedliwy i nierówny podział dóbr. Nie dawał jednak żadnych propozycji w sprawie środków zaradczych. Wyjaśnił trzem apostołom, że chociaż jego apostołowie nie powinni posiadać dóbr doczesnych, nie występował przeciw bogactwu i nieruchomościom, tylko przeciw ich nierównemu i nieuczciwemu rozdzielaniu. Uznawał potrzebę społecznej sprawiedliwości i uczciwości industrialnej, ale nie proponował żadnych zasad ich realizacji.

140:8.16 (1581.3) Jezus nigdy nie nauczał swych wyznawców, za wyjątkiem dwunastu apostołów, aby nie posiadali ziemskich dóbr. Łukasz, lekarz, głęboko wierzył w równość społeczną i sporo się przyczynił do interpretacji wypowiedzi Jezusa zgodnie ze swoimi własnymi przekonaniem. Jezus nigdy osobiście nie zalecał swym zwolennikom, aby żyli we wspólnocie; nie wygłosił żadnego oświadczenia w tych sprawach.

140:8.17 (1581.4) Jezus często ostrzegał swoich słuchaczy przed chciwością, oświadczając, że „szczęście człowieka nie zależy od obfitości jego dóbr materialnych”. Stale powtarzał: „Cóż bowiem za korzyść dla człowieka, zyskać świat cały, a duszę swoją stracić?”. Nie atakował bezpośrednio posiadania majątku, ale obstawał przy tym, że jest wieczną koniecznością, aby duchowe wartości stały na pierwszym miejscu. W swoich późniejszych naukach starał się korygować wiele błędnych poglądów na życie, istniejących na Urantii, poprzez liczne narracje i przypowieści, które prezentował podczas swojej działalności publicznej. Jezus nigdy nie zamierzał formułować teorii ekonomicznych; dobrze wiedział, że każda epoka musi wykształcić własne metody radzenia sobie z zaistniałymi problemami. I gdyby Jezus dzisiaj przebywał na Ziemi, żyjąc swoim życiem w ciele, byłby wielkim rozczarowaniem dla większości dobrych mężczyzn i kobiet z tej prostej przyczyny, że nie zająłby stanowiska we współczesnych sporach politycznych, społecznych czy ekonomicznych. Pozostawałby dostojnie na uboczu i nauczałby was, jak doskonalić wasze wewnętrzne życie duchowe, aby znacznie zwielokrotnić wasze możliwości energicznego rozwiązywania czysto ludzkich problemów.

140:8.18 (1581.5) Jezus chciałby upodobnić wszystkich ludzi do Boga a potem przyglądać się z sympatią, jak ci synowie Boży rozwiązują swe własne polityczne, społeczne i ekonomiczne problemy. Jezus nie potępiał bogactwa, tylko to, co bogactwo robi z większością tych ludzi, którzy je kochają. Tego, czwartkowego popołudnia, Jezus po

raz pierwszy powiedział swym towarzyszom, że „jest bardziej błogosławione dawać niż brać”.

140:8.19 (1581.6) 5. *Religia osobista*. Wy, tak samo jak i apostołowie, powinniście lepiej zrozumieć nauki Jezusa poprzez jego życie. Żył on doskonałym życiem na Urantii a jego unikalne nauki możecie zrozumieć dopiero wtedy, kiedy wyobrazicie sobie to życie na jego bezpośrednim tle. To właśnie życie Jezusa, a nie nauki dla Dwunastu czy kazania dla tłumów, będzie najbardziej pomocne w objawianiu Boskiego charakteru i pełnej miłości osobowości Ojca.

140:8.20 (1582.1) Jezus nie atakował nauk hebrajskich proroków czy greckich moralistów. Mistrz aprobował wiele dobrych rzeczy, przy których ci wielcy nauczyciele obstawali, ale zstąpił na Ziemię po to, żeby nauczać czegoś *dodatkowo* – „dobrowolnego dostosowania woli człowieka do woli Boga”. Jezus nie chciał po prostu wytworzyć *człowieka religijnego*, śmiertelnika całkowicie zajętego uczuciami religijnymi i ożywianego tylko impulsami duchowymi. Gdybyście mogli choć raz popatrzeć na niego, wiedzielibyście, że Jezus był prawdziwym człowiekiem, mającym wielkie doświadczenie w sprawach tego świata. Nauki Jezusa są pod tym względem rażąco wypaczane i bardzo fałszywie przedstawiane poprzez wszystkie wieki ery chrystusowej; wy również macie wypaczone idee o łagodności i pokorze Mistrza. Wydaje się, że to, do czego dążył on w swoim życiu, było *wspaniałym poczuciem własnej godności* Jezus radził człowiekowi, aby się upokorzył, tylko po to, aby mógł stać się prawdziwie podniosłym; a to, do czego rzeczywiście dążył, było

prawdziwą pokorą wobec Boga. Położył wielki nacisk na szczerość – czyste serce. W jego ocenie charakteru wierność była cnotą kardynalną, podczas gdy *odwaga* była sednem jego nauczania. „Nie lękajcie się”, było jego hasłem a pełna cierpliwości wytrzymalność jego ideałem siły charakteru. Nauka Jezusa stanowi religię dzielności, odwagi i heroizmu. I dlatego właśnie wybrał na swoich osobistych przedstawicieli dwunastu pospolitych ludzi, którzy w znacznej części byli surowymi, męskimi i dzielnymi rybakami.

140:8.21 (1582.2) Jezus niewiele mówił na temat wad społecznych swoich czasów; rzadko nawiązywał do wykroczeń moralnych. Był konstruktywnym nauczycielem prawdziwej cnoty. Przemyślnie unikał nauczania metodą zakazów; nie chciał reklamować zła. Nie był nawet reformatorem moralnym. Dobrze wiedział i tak nauczał swych apostołów, że zmysłowe skłonności ludzkości nie zostaną stłumione przez naganę religijną albo przez zakazy prawne. Kilka jego wypowiedzi potępiających skierowanych było zasadniczo przeciw dumie, okrucieństwu, ciemieniu i hipokryzji.

140:8.22 (1582.3) Jezus nie potępiał ostro nawet faryzeuszy, jak to czynił Jan. Wiedział, że wielu uczonych w Piśmie, jak i faryzeuszy, miało szczerze serca; rozumiał gnębiącą ich niewolę tradycji religijnych. Jezus przykładał wielkie znaczenie do „czynienia najpierw drzewa dobrym”. Z naciskiem tłumaczył trzem apostołom, że ceni całe życie, nie tylko kilka szczególnych cnót.

140:8.23 (1582.4) Jedną rzeczą, którą Jan przyswoił sobie z nauki tego dnia, było to, że sedno religii Jezusa polega na nabywaniu

współczującego charakteru, w połączeniu z osobistą motywacją wykonywania woli Ojca w niebie.

140:8.24 (1582.5) Piotr zrozumiał ideę, że ewangelia, którą mieli głosić, była rzeczywiście nowym początkiem całego rodzaju ludzkiego. Później podzielił się tym wrażeniem z Pawłem, który na tej podstawie sformułował swoją doktrynę Chrystusa jako „drugiego Adama”.

140:8.25 (1582.6) Jakub pojął ujmującą prawdę, że Jezus pragnął, aby jego dzieci na Ziemi żyły tak, jak gdyby już były obywatelami ukończonego królestwa niebiańskiego.

140:8.26 (1582.7) Jezus wiedział, że ludzie są różni i tak też nauczał swoich apostołów. Nieustannie ich napominał, aby powstrzymywali się od prób modelowania swoich uczniów i wierzących według jakiegoś ustalonego wzoru. Starał się o to, aby każda dusza rozwijała się na swój własny sposób i stanęła przed Bogiem jako doskonała i niezależna jednostka. Na jedno z wielu pytań Piotra, Mistrz odpowiedział: „Chciałbym wyzwolić ludzi w ten sposób, aby jak małe dzieci mogli zacząć nowe i lepsze życie”. Jezus zawsze podkreślał, że prawdziwa dobroć musi być nieświadoma w swym obdarzaniu dobroczynnością; aby lewa ręka nie dowiedziała się, co czyni ręka prawa.

140:8.27 (1583.1) Tego popołudnia trzech apostołów doznało szoku, kiedy uświadomili sobie, że religia ich Mistrza nie posiada klauzuli duchowego rachunku sumienia. Wszystkie religie, przed i po czasach Jezusa, nawet chrześcijaństwo, pieczołowicie wprowadzały dokładny rachunek sumienia, ale nie religia Jezusa z Nazaretu. Filozofia

życiowa Jezusa nie zawiera religijnej introspekcji. Syn cieśli nigdy nie uczył *tworzenia* charakteru; nauczał *rozwoju* charakteru, oświadczając, że królestwo nieba jest jak ziarno gorczycy. Ale Jezus nie powiedział niczego, co mogłoby zakazywać rachunku sumienia jako środka zapobiegania zarozumiałemu egotyzmowi.

140:8.28 (1583.2) Prawo wejścia do królestwa uzależnione jest od wiary, osobistego przekonania. Koszt pozostawania w królestwie, w postępowym wznoszeniu się, jest perłą o wielkiej wartości; aby ją osiąść, człowiek sprzedaje wszystko, co posiada.

140:8.29 (1583.3) Nauka Jezusa jest religią dla wszystkich, nie tylko dla słabych i niewolników. Jego religia nigdy się nie skryształizowała (za jego dni) w kredo i prawa teologiczne; Jezus nie pozostawił po sobie ani jednej linijki swojego pisma. Jego życie i nauki przekazane zostały wszechświatowi jako inspirujące i idealistyczne dziedzictwo, właściwe duchowe przewodnictwo i moralna nauka dla wszystkich czasów i dla wszystkich światów. I nawet dzisiaj nauka Jezusa, jako taka, pozostaje oddzielona od wszystkich religii, aczkolwiek dla każdej z nich jest żywą nadzieją.

140:8.30 (1583.4) Jezus nie nauczał apostołów, że religia jest jedynym zajęciem człowieka na Ziemi; to była żydowska idea służenia Bogu. Podkreślał jednak, że religia jest wyłącznym zajęciem Dwunastu. Jezus nie nauczał niczego, co mogłoby zabraniać jego zwolennikom podążania za prawdziwą kulturą; odcinał się tylko od ograniczonych tradycją religijnych szkół w Jerozolimie. Był liberalny, wielkiego serca, uczony i tolerancyjny. W filozofii jego prawego życia nie było miejsca na wstydliwą pobożność.

140:8.31 (1583.5) Mistrz nie dawał propozycji rozwiązywania problemów nie związanych z religią, zarówno dotyczących jego czasów jak i przyszłych epok. Jezus pragnął kształtować duchową wnikliwość w wieczne rzeczywistości i rozbudzić zainteresowanie oryginalnością życia; sam interesował się wyłącznie fundamentalnymi i stałymi, duchowymi potrzebami gatunku ludzkiego. Wykazywał dobroć taką samą jak Bóg. Wywyższał miłość – prawdę, piękno i dobroć – jako boskie ideały i jako wieczną rzeczywistość.

140:8.32 (1583.6) Mistrz przyszedł stworzyć nowego ducha w człowieku, nową wolę – przydać mu nowych zdolności poznawania prawdy, przeżywania miłosierdzia i wybierania dobroci – wolę, aby istniała w harmonii z wolą Boga, połączoną z wiecznym dążeniem, aby stawać się doskonałym, nawet tak, jak Ojciec w niebie jest doskonały.

9. Dzień konsekracji

140:9.1 (1583.7) Następny szabat Jezus poświęcił swoim apostołom, poszedł z nimi znowu na wzgórze, gdzie ich wyświęcił; i tam, po długim i dogłębnie wzruszającym, podbudowującym, osobistym orędziu, zaczął uroczysty akt konsekracji Dwunastu. Tego, szabatowego popołudnia, Jezus zgromadził wokół siebie apostołów na zboczu góry i oddał ich w ręce swego niebiańskiego Ojca, przygotowując ich do tego dnia, kiedy będzie zmuszony pozostawić ich samych na świecie. W czasie tej uroczystości nie było nowej nauki, przebywali po prostu razem we wspólnocie.

140:9.2 (1584.1) Jezus dokonał przeglądu wielu aspektów kazania wyświęcającego, które wygłosił w tym samym miejscu a potem, wzywając jednego po drugim, powołał ich, aby szli w świat jako jego przedstawiciele. Powiernictwo konsekuracyjne Mistrza brzmiało: „Idźcie w świat i głoscie dobrą nowinę królestwa. Uwalniajcie więźniów duchowych, pocieszajcie uciskanych i służcie dotkniętym nieszczęściem. Darmo wzięliście, darmo dawajcie”.

140:9.3 (1584.2) Jezus radził apostołom, aby nie brali ze sobą ani pieniędzy ani zapasowego ubrania, mówiąc: „Zasługuje robotnik na swoją zapłatę”. Na koniec rzekł: „Oto ja posyłam was jak owce pomiędzy wilki; bądźcie więc roztropni jak węże a łagodni jak gołębie. Miejcie się na baczności, gdyż wrogowie wasi wydawać was będą swym zgromadzeniom, podczas gdy w synagogach będą was surowo karcić. Zaprowadzą was przed namiestników i królów, ponieważ wierzycie w tę ewangelię i wasze własne oświadczenie będzie świadczyło za mnie przed nimi. I kiedy doprowadzą was sądom, nie martwcie się jak i co będziecie im mówić, gdyż duch mojego Ojca zamieszkuje was i w takiej godzinie będzie przez was mówił. Niektórzy z was będą wydani na śmierć i zanim zaprowadzicie królestwo na Ziemi, znienawidzeni będziecie przez wielu ludzi z powodu tej ewangelii; ale nie bójcie się, ja będę z wami a mój duch pójdzie przed wami na cały świat. I obecność mojego Ojca będzie wam dotrzymywać kroku, kiedy najpierw pójdziecie do Żydów a potem do nie-Żydów”.

140:9.4 (1584.3) I kiedy zeszli z góry, znowu poszli do miejsca swego zakwaterowania w domu Zebedeusza.

10. Wieczór po konsekracji

140:10.1 (1584.4) Tego wieczoru, podczas nauki w domu, gdyż zaczął padać deszcz, Jezus mówił długo, starając się ukazać Dwunastu, czym powinni *być* a nie, co mają *robić*. Oni znali tylko taką religię, która nakazywała, jako metodę osiągnięcia prawości – zbawienia – *robienie* pewnych rzeczy. Ale Jezus powtarzał: „W królestwie musicie *być* prawi, aby wykonywać pracę”. Wiele razy powtarzał: „*Bądźcie* zatem doskonali, nawet tak, jak doskonali jest wasz Ojciec w niebie”. Cały czas Mistrz tłumaczył swym zdezorientowanym apostołom, że zbawienie, z którym przyszedł niosąc je światu, osiągalne jest tylko przez *wierzenie*, przez zwykłą i szczerą wiarę. Jezus powiedział: „Jan głosił chrzest żalu za grzechy, żalność z powodu starej drogi życia. Wy będziecie głosić chrzest wspólnoty z Bogiem. Głóście żal za grzechy tym, którym potrzeba takiej nauki, ale tym, którzy już szczerze szukają wejścia do królestwa, otwórzcie drzwi szeroko i zaproście ich, aby weszli do radosnej wspólnoty synów Bożych”. Trudno jednak było wytłumaczyć tym galilejskim rybakom, że w królestwie należy najpierw *być* prawym przez wiarę, a potem *czynić* prawość w życiu codziennym ziemskich śmiertelników.

140:10.2 (1584.5) Następną wielką przeszkodą, pojawiającą się podczas nauczania Dwunastu, była ich tendencja do przyjmowania wysoce idealistycznych i duchowych zasad prawd religijnych i przerabianie ich w specyficzne reguły osobistego postępowania. Jezus mógł

przedstawiać im pięknego ducha, charakteryzującego postawę duszy, ale oni się upierali przy przetłumaczeniu tej nauki na reguły osobistego postępowania. Wielokrotnie, kiedy starali się bezbłędnie zapamiętać to, co powiedział Mistrz, prawie niezawodnie zapominali to, czego on *nie* powiedział. Powoli jednak przyswajali sobie jego nauki, ponieważ Jezus *był* wszystkim tym, czego uczył. To, czego nie mogli pojąć z jego słownych instrukcji, przyswajali sobie stopniowo przebywając z nim.

140:10.3 (1585.1) Apostołowie nie potrafili tego zrozumieć, że ich Mistrz żył życiem duchowej inspiracji dla każdej osoby, z każdej epoki, na każdym świecie rozległego wszechświata. Chociaż Jezus mówił im o tym od czasu do czasu, apostołowie nie pojmowali idei, że wykonując swoją pracę *na* tym świecie, robił ją *dla* wszystkich innych światów swojej rozległej kreacji. Jezus żył swoim ziemskim życiem na Urantii nie po to, żeby ustanowić osobisty przykład życia ludzkiego dla mężczyzn i kobiet tego świata, ale raczej po to, żeby stworzyć *wysoki duchowy i inspirujący ideał* dla wszystkich istot śmiertelnych, żyjących na wszystkich światach.

140:10.4 (1585.2) Tego samego wieczora Tomasz zapytał Jezusa: „Mistrzu, mówisz nam, że zanim będziemy mogli zaskarbić sobie wejście do królestwa Ojca, musimy stać się jak małe dzieci i jeszcze ostrzegłeś nas, aby nie dać się zwieść fałszywym prorokom i byśmy nie zawinili i nie rzucali naszych pereł przed wieprze. Teraz naprawdę jestem w kłopotcie. Nie mogę zrozumieć twojej nauki”. Jezus odrzekł Tomaszowi: „Jak długo mam jeszcze z wami wytrzymać! Zawsze

obstajecie przy dosłownym traktowaniu wszystkiego, czego nauczam. Kiedy wam powiedziałem, abyście się stali jak małe dzieci, gdyż to jest cena wejścia do królestwa, nie odnosiłem tego do ułatwienia zwodzenia was a tylko do zwykłej gotowości uwierzenia, nie do pospiesznej ufności ku uciechu obcych. Chciałem, abyście z tego przykładu wyciągnęli wniosek o związku ojciec-dziecko. Ty jesteś dzieckiem a to królestwo, do którego chcesz wejść, jest królestwem *twojego* Ojca. Obrazuje to naturalne przywiązanie między każdym normalnym dzieckiem a jego ojcem, co gwarantuje zgodny i kochający związek i na zawsze wyklucza wszystkie inklinacje do targu o miłość i miłosierdzie Ojca. I ta ewangelia, którą pójdziecie głosić, ma do czynienia ze zbawieniem, rodzącym się z uświadomienia sobie przez wiarę tego właśnie, wiecznego pokrewieństwa dziecko-ojciec”.

140:10.5 (1585.3) Cechą charakterystyczną nauki Jezusa było to, że w jego filozofii *moralność* wynikała z osobistej relacji człowieka do Boga – z tego właśnie związku dziecko-ojciec. Jezus kładł nacisk na *jednostkę*, a nie na rasę czy naród. Gdy jedli kolację, Jezus rozmawiał z Mateuszem i wytłumaczył mu, że moralność dowolnego czynu jest określona przez motywy jednostki. Moralność Jezusa zawsze była konstruktywna. Złota zasada, tak jak na nowo została wyrażona przez Jezusa, wymagała czynnego, społecznego kontaktu; stara, zakazująca zasada, mogła być przestrzegana samotnie. Jezus ogołocił moralność ze wszystkich przepisów i obrzędów i podniósł ją do majestatycznych poziomów duchowego myślenia i prawdziwie sprawiedliwego życia.

140:10.6 (1585.4) Nowa religia Jezusa nie jest pozbawiona praktycznych implikacji, ale jeśli jakiegokolwiek praktyczne, polityczne, społeczne czy

ekonomiczne wartości znaleźć można w jego nauce, są one wypracowane naturalnie z wewnętrznych przeżyć duszy, gdy ujawnia ona owoce ducha w spontanicznej, codziennej służbie prawdziwego, osobistego doświadczenia religijnego.

140:10.7 (1585.5) Później, gdy Jezus i Mateusz skończyli rozmawiać, Szymon Zelota zapytał: „Ale Mistrzu, czy *wszyscy* ludzie są synami Boga?”. I Jezus odpowiedział: „Tak Szymonie, wszyscy ludzie są synami Boga i to jest ta dobra nowina, którą wy będziecie głosić”. Ale apostołowie nie mogli pojąć takiej doktryny; to było nowe, dziwne i zaskakujące oświadczenie. I właśnie dlatego, że chciał im wpoić tę prawdę, Jezus nauczał swoich wyznawców, aby traktowali wszystkich ludzi jak braci.

140:10.8 (1585.6) Odpowiadając na pytanie zadane przez Andrzeja, Mistrz wyjaśnił, że moralność jego nauczania jest nieodłączna religii jego życia. Nauczał moralności nie z *natury* ludzkiej, ale ze *związku* człowieka z Bogiem.

140:10.9 (1585.7) Jan zapytał Jezusa: „Mistrzu, czym jest królestwo nieba?”. I Jezus odpowiedział: „Królestwo nieba składa się z trzech zasadniczych elementów: pierwszego, uznania faktu najwyższej władzy Boga; drugiego, wiary w prawdę synostwa z Bogiem; trzeciego, wiary w efektywność najwyższego ludzkiego pragnienia, aby czynić wolę Boga – aby stać się podobnym Bogu. I to jest dobra nowina ewangelii: że przez wiarę każdy śmiertelnik może osiągnąć wszystkie te zasadnicze elementy zbawienia”.

140:10.10 (1586.1) Tydzień oczekiwania się skończył i następnego dnia byli gotowi iść do Jerozolimy.